

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowie, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.
Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja: u pana Józefa Kałdonka w Szarleju
ulica Górna 2. — Telefon 79.

Ogłoszenia
za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarleja, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

U progu drugiego roku.

Kiedy dnia 11. kwietnia 1925 r. ukazał się pierwszy numer „Głosu z nad Brynicy”, w niejednym sercu polskim zabiło żywiej, w niejednej duszy Polaka, zamieszkałego w Szarleju, w Piekarach i okolicy, odbiła się myśl: nareszcie, nareszcie mamy własne pismo, własną polską gazetę. I ta myśl ubiegała hen, niby lotny ptak w niedaleką przeszłość, gdzie w miejscu polskiego „Głosu z nad Brynicy” istniał niemiecki „Scharleyer Zeitung”, gdzie zamiast polskiego słowa i polskiej mowy, panoszył się język obcy, nienawistny, krępujący więzami niewoli nie tyle mowę naszą, co smętne dusze poddańców tęskniących do wolności.

I przysłała z dawna upragniona wolność, okupiona krwią śląskich bojowników, zwycięzców czarnego orła, który odlotując zostawił na miejscu walki czarną posokę i stargane pióra, plamiąc przejasną szatę co do oiero odzyskanej wolności. I właśnie zadaniem prasy polskiej na rubieżach zachodnich, jest czyszczenie tej szaty z plam i piór pozostałych po czarnym ptaku, aby w ich miejsce wyrosły kwiaty i owoce kultury polskiej i uświadomienia narodowego.

Ciężkie było zadanie grupy patriotów i założycieli „Głosu z nad Brynicy”, kiedy nosili się z zamiarem stworzenia własnej gazety lokalnej a jednak przewyżczono trudności i dokonano dzieła, które słusznie należy zaliczyć do najdonioślejszych momentów Szarleja i okolicy.

Ile trudu, bezinteresownej pracy i poświęcenia potrzeba było, aby utrzymać gazetę na odpowiednim poziomie, ten tylko ocenić potrafi, kto pilnie czytał i studiował poszczególne numery „Głosu”, zwłaszcza jeśli uwzględnimy ciężkie warunki gospodarcze, z którymi obecnie walczyć musi prawie cała prasa polska. I dziwić się należy, że ten „Głos”, będący jakby kroplą wody w morzu rozlicznych dzienników, tygodników i czasopism periodycznych, nie zatonął w tej powodzi. Nie zatonął dzięki ofiarnej pracy inicjatorów i współpracowników, którzy bardzo często przybierali nocy, aby obok swego zawodu pracować dla dobra i bytu gazety, a tem samem dla dobra ogółu i społeczeństwa miejscowego.

Wychodząc z założenia, że pismo o charakterze lokalnym a wychodzące tak blisko granicy, nie powinno nosić żadnego zabarwienia politycznego, ustalono odrazu tendencję czysto narodowo-kulturalno-oświatową, i dobrze się stało, bo społeczeństwa stojącego w obliczu wroga, nie powinno się karmić polityką, wnoszącą w jego szeregi niezgodę partyjną i jad wzajemnej nienawiści, zatruwającą najświętsze uczucia patriotyzmu i miłości Ojczyzny. Wróg stojący u samego progu naszego gmachu państwowego, a informowany z nadzwyczajną ścisłością przez swoich płatnych i niepłatnych szpiegów o wszystkim, co dzieje się wewnątrz tego gmachu, z djabełską radością cieszy się nad każdym objawem niezgody partyjnej czy klasowej Polaków. Wzdłuż naszych granic zachodnich powinien stworzyć naród polski jeden głęboki szereg, zwrócony frontem do wroga a nierozzerwany własnymi instygami i waśniami. A na czele tego szeregu niech stanie nasza prasa narodowa i nasze gazety lokalne, powiewając sztandarami cywilizacji, kultury i uświadomienia narodowego.

Jednak z żalem stwierdzić musimy, że właśnie gazety o tendencjach kulturalno-oświatowych spoczywają na bardzo słabych podstawach materialnych. Brak poparcia ogółu i nader trudne warunki ekonomiczne nie pozwalają na normalny rozwój naszych pism, zwłaszcza tu na pograniczu, gdzie liczyć musimy się z niechętną mniejszością i dotąd nieuświadomionem odłamem naszych braci. Dlatego zwracamy się do Was ask. Czytelnicy z gorącym apelem o poparcie naszego pisma naszego „Głosu z nad Brynicy” jako pierwszej gazety polskiej wychodzącej w Szarleju. Nie dajcie zginać tej placówce polskości a wdzięczny Wam będzie cały naród, patrzący na swych braci na rubieżach za-

chodnich, jako na przedmurze, o które rozbijają się zakusy nawałnicy germańskiej. Niech ten „Głos” stanie się Waszem sztandarem, wokoło którego gromadzić się powinniście, niech stanie się duchowym wodzem, prowadzącym Was do zwycięstwa myśli polskiej a karmiącym Wasze serca i dusze białym, słodkim chlebem

miłości Ojczyzny i ukochania tej ziemi śląskiej, rozkutej z kajdan niewoli po sześciowiekowej udreće.

Czytajcie „Głos z nad Brynicy”! Rozpowszechniajcie go pomiędzy krewne i znajome, aby stał się stałym gościem i przyjacielem w każdej rodzinie, czującej po polsku.
H.

3 MAJ — NA OŚWIATĘ.

POLACY!

Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w osobie p. ministra W. R. i O. P. wyznaczył okres od 3—9 maja na czas propagandy polskiej oświaty ludowej. Okres ten rozpoczyna uroczysty dzień III. Maja, jednoczący w sobie święto Narodu i Kościoła.

Dzień ten jest nie tylko dniem uroczystości i pochodów, jest on przedewszystkiem dniem, w którym żywo i prawdziwie powinien uzewnętrznić się patriotyzm i uczucia narodowe, kiedy każdy Polak, rozumiejący potrzeby kraju, w miarę możliwości i sił powinien złożyć ofiarę na rzecz polskiej oświaty, na rzecz wielkości, siły i potęgi Polski.

Im silniejszy będzie kraj, w którym żyjemy, im bardziej światli będą ludzie, z którymi współżyjemy — tem samem my będziemy silniejsi i lepsi!

Ciężkie warunki ekonomiczne, w których nam obecnie żyć przyszło, nie mogą powstrzymać dłoni naszej, spieszącej z ofiarą, bo ofiarna dłoń, nie odbiera dającemu, nie uszczupla jego kieszeni, ale pracuje nad tem, aby ciężkie stosunki gospodarcze i finansowe mięły. A im więcej ofiar się zbierze, tem prędzej minie zmora dnia dzisiejszego.

Sprawiedliwość Boża dała nam wszystko, co narodowi do życia potrzebne, ale niewola przeszłości rozstrzeliła myśl poszczególnych obywateli, nie pozwoliła im na osiągnięcie takiej wiedzy i woli, któraby zdołała serca całego narodu skupić w jedno ognisko myśli, wiedzy i uczucia.

Przyszłość nasza zależeć będzie od uzyskania jednomyślności i uświadomienia narodowego.

Uzyskanie zaś tego sprowadzić może oświata powszechna, wszystkich warstw, wszystkich obywateli — świadomość, że na barkach każdego spoczywa odpowiedzialność za całe państwo, jego dobrobyt i potęgę.

I dlatego w dniu III. Maja, w święto narodu polskiego, oddanego pod opiekę Królowej Niebios, w dzień, kiedy nie będzie ani jednego serca polskiego, któreby się nie modliło za Ojczyznę i o jej szczęście, nie będzie też ani jednej dłoni, któraby choćby ostatni „wdowi” grosz nie włożyła do puszeki kwestarskiej na książkę polską, na oświatę, na rozszerzenie w duszach Polaków patriotyzmu.

Nie prosimy, bo to byłoby wstyd dla tych, do których się mówi — przypominamy tylko!

W trzech województwach zachodnich Polski: Wielkopolsce, Śląsku i Pomorzu organizuje T. C. L. akcję zbiórki III. Maja. Akcja zakrojona jest na szeroką skalę: instytucji T. C. L. przychodzą w pomoc wszystkie urzędy państwowe — ale to nie wystarczy.

Z walną i szeroką pomocą przyjść musi całe społeczeństwo polskie!

A kiedy nadejdzie najuroczystszy dzień Święta III. Maja i Królowej Korony Polskiej, kiedy zaśnie w słońcu dumne znaki narodowe każdy, kto sercem swoim Polakiem jest, będzie wiedział, gdzie obowiązek go wzywa.

Polacy! Każdy grosz, złożony na oświatę polską jest powiększeniem wielkości i potęgi naszej Ojczyzny. Każda nowa książka polska, kupiona za grosz ofiarny, jest zwycięstwem nad wrogiem, czyhałym z ze-

wnątrz, a co najważniejsze nad ciemnotą i zaślepieniem wewnętrznem.

Zarząd T. C. L.

Ks. Antoni Ludwiczak.

Rada Główna

Dr. Witold Celichowski, prezes.

— Święto 3. Maja. Rada ministrów uznała za konieczne uroczystość 3. Maja w bieżącym roku na terenie całego państwa ograniczyć do następujących obchodów: a) uroczyste nabożeństwa w kościołach z udziałem przedstawicieli miejscowych władz, b) rewizja oddziałów wojskowych i policyjnych, dostępna dla szerokiego warstw społeczeństwa. c) okolicznościowe odczyty i pogadanki, oraz przedstawienia organizacji oświatowych.

ODEZWA!

Ale nie deptcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wzniesić;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy.
I miłość ludzka stoj tam na straży
I wy winicie im cześć!

Adam Asnyk.

Rodacy!

Zbliża się chwila, w której po raz czwarty święcić będziemy na wolnej ziemi śląskiej uroczystość wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja. Jak Polska długa i szeroka, tak wszędzie w każdej miejscowości odbędzie się wspaniałe obchody na cześć tej tak pamiętnej dla wszystkich chwil, w której naród rozdzielony dotychczas różnicami stanów, stał się w jedno nierozzerwalne ciało. Niech więc i my w naszej miejscowości nie zapomniemy o naszych obowiązkach, jakie na nas ciąży w danej chwili. A obowiązki nasze są bardzo doniosłe zwłaszcza tu na rubieży kresowej, tu, gdzie zewsząd otoczeni jesteśmy wrogim nam żywiołem, który czycha na każdą nadarzącą mu się sposobność, by wydrzeć z serc naszych to, co jest nam najdroższem, to co jest nam najświętszem, to, co zachowało nas przez przeciąg przeszło stuletniej niewoli Polakami a tem samem wspomnienia naszej dawnej świętości męstwa, wiary i siły.

Rodacy! Obywatele! Zamieszczając poniżej program uroczystości Trzeciego Maja, zwracamy się do Was z gorącym wezwaniem: stawcie się wszyscy i pokażcie naszemu wrogowi, żeście są Polakami, żeście są nieodrodnymi synami naszej ziemi, że rozumiecie doniosłość chwili. Równocześnie zwracamy się do Was Obywatele z serdeczną prośbą a zarazem gorącym apelem skierowanym do waszych uczuć narodowych, byście uroczystość święcili ten dzień. Oby każdy z Obywateli zechciał już w dniu 2-go maja wieczorem iluminować swój dom, gdyż urządzony będzie w tym czasie czapstrzyk. Zaś 3-go maja niech wszystkie domy przyozdobione będą flagami, okna zaopatrzone nalepkami, żeby żaden dom nie świecił w tym tak radosnym dniu pustymi murami i oknami, gdyż wskazywał by na to, że właścicielem jego jest nasz wróg, którego z daleka omijać należy.

Rodacy! Najważniejszą jednak rzeczą jest, by wszyscy mieszkańcy wzięli udział w uroczystym pochodzie. Dlatego też prosimy, by nikt nie zajmował miejsca na chodnikach, ale stanął w szeregu pod swoim sztandarem, gdyż takie postępowanie zaszczyt tylko przyniesie

może. zas wynikanie się z szeregow i zajmowanie miejsc na chodnikach, uważać chyba należy za sromotną zdradę, za tchórzostwo a co gorsza nawet za wrogię naszej Ojczyźnie zamiary.

Przypuszczamy jednak a nawet sądzimy, że nie będzie takich, którzyby w ten sposób postępować chcieli i przynieśli Piekarom Wielkim tej ostoji polskości hańbę i wykazanie, że Piekary polskimi być przestały. Obecnie podajemy program uroczystości, by każdy już naprzód wiedział, co mu czynić należy.

PROGRAM:

W niedzielę wieczorem dnia 2-go maja „Capstrzyk”. Zbiórka „Pod Lipami” o godz. 7.30. Wieczorem tegoż dnia zostaną również odegrane z wieży kościoła Najśw. Marii Panny „Hejnały”. — W poniedziałek dnia 3-go maja „Pobudka” z wieży kościoła N. M. P. o godzinie 5-tej rano. O godz. 9.30 zbiórka wszystkich Towarzystw na końcu wsi w kierunku Kozłowej Góry obok szkoły II-giej. O godzinie 10-tej uroczysty „Pochód” do kościoła parafialnego na nabożeństwo, które odbędzie się o godzinie 10.30. Zaraz po nabożeństwie na placu Marjackim „Zbiórka” wszystkich Towarzystw, gdzie odśpiewają Chór Kościelny i Kasyno pieśń „Złotane berła”. Nastąpi przemówienie zakończone „Rota” M. Konopnickiej. — Po południu o godz. 3-ciej odbędzie się „wielkie Zawody” piłki nożnej o mistrzostwo. Drużyna zwycięska otrzymuje „Srebrny puchar” dar nazelnika pana Pudlika. W czasie zawodów wykona orkiestra p. Franiela „koncert”. Wieczorem o godz. 8-mej na salach klasztornych odbędzie się „Wieczornica”.

Program wieczornicy:

1. Otwarcie wieczornicy przez naczelnika gminy p. Pudlika. — 2. Występ Chóru kościelnego i wręczenie pucharu. — 3. Wykład o Konstytucji 3-go Maja przez p. Siwego. — 4. „Trzeci Maj” obrazek sceniczny odegrany przez młodzież. — 5. Deklamacje. — 6. Występ Tow. Śpiewu „Halka”. — 7. Zakończenie: Żywy obraz orzy śpiewie „Roty”. — W antraktach wykonuje orkiestra p. Franiela koncert. — Wstępne dobrowolne, lecz nie mniej jak 20 gr.

Piekary Wielkie, dnia 21-go kwietnia 1926 r.

KOMITET

Przegląd polityczny POLSKA.

Dymisja generała Szeptyckiego podpisana?

Warszawa. Pojawily się tu pogłoski, jakoby p. Prezydent podpisał rozkaz przenoszący gen. Szeptyckiego w stan spoczynku.

Przed dymisją rządu?

Koncepcja gabinetu urzędniczego?

Warszawa. We wtorek (20. 4.) późnym wieczorem w kofach politycznych uważają za rzecz nieulegającą wątpliwości, że wobec ustąpienia ministrów z PPS. p. premier Skrzyński na środowem posiedzeniu Rady Ministrów zgłosi dymisję całego gabinetu, którą p. Prezydent Wojciechowski przyjmie. Jeżeli w ciągu środy stronnictwa, wchodzące w skład koalicji nie zadesygnują nowego premiera p. Prezydent powierzy misję utworzenia nowego gabinetu ponownie p. Skrzyńskiemu. Gabinet taki byłby par excellence gabinetem urzędniczym i wybitnie podlegałby wpływom socjalistów, którzy nie ponosząc odpowiedzialności za jego oczyniania, przeprowadziliby swój program. Należy wątpić, czy taki gabinet p. Skrzyńskiego potrafiłby uzyskać poparcie stronnictw umiarkowanych prawicy (centrum).

Skrzyński oświadczył, że poda się do dymisji.

Warszawa. Po godzinie 7 wieczorem w Prezydium Rady Ministrów p. premier Skrzyński odbył konferencję z prezesem klubu parlamentarnego Chr. Dem. posłem Chacimskim, któremu p. premier Skrzyński oświadczył, że zdecydowany jest podać się do dymisji. Wobec tej decyzji p. premiera koncepcja gabinetu koalicyjnego w obecnym składzie bez P. P. S. upadła. Środowe posiedzenie Rady Ministrów będzie prawdopodobnie ostatnim posiedzeniem rządu koalicyjnego.

Co gwarantuje traktat Polski z Rumunją?

Wiedeń. Minister Spraw Zagranicznych Mitilaneu w wywiadzie z dziennikarzami dał wyraz radości z powodu zawarcia traktatu polsko-rumuńskiego, przy czym podkreślił, że traktat ten gwarantujący granice wschodnie nie powinien niepokoić Rosji, ponieważ nie jest przeciw niej skierowany. Minister oświadczył, że Rumunja w każdej chwili gotowa jest wznowić normalne stosunki z Rosją, jeżeli Rosja uzna obecne granice Rumunii.

ZAGRANICA.

Kto zasiądzie w Komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi?

Geneva. Według dotychczasowych informacji poszczególne państwa reprezentowane będą w komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi w następujący sposób: Anglia przez Lorda Cecilą i Hursta, Francja przez Boncoura i Fromageota, Włochy przez Scialoie, Japonia przez delegata swego przy Lidze Matsute, Hiszpania przez ambasadora swego w Bernie Palaciosą, Brazylja

przez Mello Franco, Belgia przez senatora de Brouckera i adwokata Rolina, Czechosłowacja przez posta swego w Bernie Veverkę, Szwecja prawdopodobnie przez senatora Sjoeburga, Szwajcaria przez radcę związkowego Motte, inne państwa przez swoich posłów w Genewie. (Jak z powyższego widać, brak tylko delegata Polski. Niestety Warszawa do tej pory milczy i nie informuje prasy, kogo wyślemy do Genewy. — Przyp. Red.) — W genewskim „Journal” dyplomata, z nazwiska nie wymieniony, proponuje zniesienie wszystkich miejsc stałych przy równoczesnym podniesieniu liczby miejsc niestałych na 12, aby w Radzie mogły być reprezentowane wszystkie grupy i interesy kontynentalne. Obawa, aby państwa mniejsze mogły zmajoryzować mocarstwa jest niestuszna, ponieważ mniejsze państwa wiedzą dobrze, że decyzja, na którą się nie zgodzą mocarstwa w praktyce jest bez wartości.

Bukareszt. Według informacji z kół politycznych między Rumunją, Włochami a Francją toczą się obecnie rokowania w sprawie zawarcia traktatu gwarancyjnego na wzór paktu locarneńskiego. Rokowania, które toczą się już od dłuższego czasu nie doprowadziły jeszcze do definitywnego zawarcia umowy. Równocześnie z rokowaniami temi toczą się rokowania między Rumunją a Białogrodem, celem zapobieżenia połączenia się Austrii z Niemcami.

Rumunja cesarstwem?

Berlin. Prasa wiedeńska donosi z Bukaresztu, że król rumuński zamierza z okazji 60-lecia panowania dynastji Hohenzollernów w Rumunii przyjąć tytuł cesarza rumuńskiego.

Ateny. Nowy prezydent państwa złożył dziś przysięgę na konstytucję. Pierwszym aktem prezydenta było zwolnienie z więzienia szeregu skazańców politycznych. Pożatem zapowiedział on w niedługim czasie ogólną amnestję, umożliwiającą powrót do kraju wielu emigrantom.

Rokowania z Abd-el-Krimem odbywają się w Uj-dze. Ze strony Abd-el-Krima rokuje Mohammed Azerkome, szwagier wodza Riffenów.

KRONIKA.

— Czynsz mieszkaniowy na obszarze województwa śląskiego. W numerze 2 „Dziennika Ustaw Śląskich” z dnia 10 kwietnia 1925 r. ogłoszona została nowela z dnia 29 marca 1926 r. do ustawy z dnia 29 grudnia 1925 r. w przedmiocie ustalenia czynszów od lokali na terenie województwa śląskiego. Ustawa ta brzmi: Artykuł 1. Wysokość komornego osiągnięta na podstawie artykułu 6 ustawy z dnia 18 grudnia 1924 r. (Dz. U. Śl. nr. 28. poz. 107) w czwartym kwartale 1925 zatrzymuje się dla jedno- i dwupokojowych mieszkań aż do odwołania. W razie, o ile lokator opłaca podatek osobisto-dochodowy, przepis powyższy nie znajduje zastosowania. Do wszystkich innych mieszkań jak również do ubikacji handlowych i przemysłowych obowiązują od 1 kwietnia 1926 r. w dalszym ciągu przepisy ustawy z dnia 18 grudnia 1924 r. (Dz. U. Śl. nr. 28. poz. 107). Art. 2. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1926 r. Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się wojewodzie.

— W sprawie podatku gruntowego. Wydział skarbowy śląskiego urzędu wojewódzkiego donosi: Płatnikom podatku gruntowego przypomina się, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1926-ty rok winna być uiszczana w terminie ustawowym, t. j. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia r. b. Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nie tylko skarbu państwa, lecz przede wszystkim samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1926, co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

— Czas ochronny dla zwierzyny łownej. Wojewoda śląski w porozumieniu z Radą wojewódzką wydał następujące rozporządzenie w sprawie zmiany czasu ochronnego dla zwierzyny łownej: Na podstawie artykułu 2 ustawy z 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. Śl. nr. 43. poz. 212) w porozumieniu z Radą wojewódzką po wysłuchaniu zdania rzeczoznawców ustalamy czasy ochronne dla niektórych gatunków zwierzyny łownej na przeciąg jednego roku a mianowicie: 1. dla łań i młodziaków jeleni cały rok. 2. dla rogaczy (kozłów, sarników) i nieprawidłowych widłaków i śpiczaków od 1. listopada do 31. maja. 3. dla sarn (kóz. siut) widłaków i śpiczaków cały rok. 4. dla zajęcy od 1 stycznia do 15 października. 5. dla guszców cały rok. 6. dla kur bażantów i cietrzewi cały rok. 7. dla kogutów bażantów od 16 stycznia do 15 października. 8. dla kogutów cietrzewi od 16 maja do 15 czerwca. 9. dla jarząbków od 16 stycznia do 30 września. 10. dla kuropatw od 1 listopada do 31 sierpnia. 11. dla dzikich kaczek od 1 grudnia do 31 lipca. Rozporządzenie to obowiązuje od 19 kwietnia 1926 r. do 18 kwietnia 1927 roku.

— Rocznica III. powstania śląskiego. W nocy z 2-go na 3-go maja przypada 5-ta rocznica wybuchu

III. powstania górnośląskiego. Zarząd Główny Zw. Powstańców Śląskich postanowił uczcić tę rocznicę tradycyjnym apelem i biwakiem powstańczym w Katowicach i w miastach powiatowych województwa śląskiego. Zarząd Główny wydał do zarządów powiatowych stosowny okólnik w tej sprawie.

W Katowicach urządza tę uroczystość Zarząd powiatu katowickiego wspólnie z Zarządem Głównym. O godzinie 11-tej w nocy powstańcy z powiatu katowickiego i z Król. Huty (również grupy uchodźcze) zbiorą się na krańcach miasta przy głównych ulicach. O godz. 11.30 na dany znak wystrzału moździerzowego ruszą do miasta, aby o godzinie 12-tej stanąć na Rynku, gdzie nastąpi odśpiewanie hymnu narodowego, odczytanie rozkazu powstańczego ze wspomnieniem powstań śląskich, odśpiewanie „Roty”, potem biwak przy ognisku (piosenki powstańcze i żołnierskie). Na uroczystość tę Związek Powstańców Śląskich zaprosi weteranów powstania z roku 1863 z Warszawy i Krakowa. Związek Powstańców wyśle także delegację na uroczystość 3-go Maja w Warszawie.

— Szkoły mniejszościowe na Śląsku. W roku szkolnym 1924—25 niemieckich szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku było: 71 publicznych powszechnych, 3 kursy języka niemieckiego i religii, 10 prywatnych szkół powszechnych, 9 średnich szkół prywatnych, 3 państwowe szkoły średnie i 5 komunalnych szkół średnich.

W roku szkolnym 1925—26 było publicznych szkół powszechnych 79, kursów niemieckiego języka i religii 5, prywatnych szkół powszechnych 9, średnich szkół prywatnych 9, państwowych szkół średnich 3, a komunalnych szkół średnich 5.

Liczba dzieci niemieckich w roku 1925—26 w publicznych szkołach niemieckich wynosiła 25 316, na kursach 159, w powszechnych szkołach prywatnych 806, w średnich szkołach prywatnych 1325, w szkołach państwowych średnich 496, a w komunalnych średnich 3272; razem 26 374 dzieci niemieckich uczęszczało do szkół niemieckich. W przyszłym roku szkolnym przewidywane jest utworzenie jeszcze pięciu niemieckich szkół mniejszościowych. A jak na Śląsku Opolskim? Tam liczba dzieci uczęszczających do szkół polskich wynosi zaledwie tysiąc!

— Z diecezji śląskiej. Dekretem z dnia 13-go kwietnia bież. roku mianowany został ks. dr. Skrzypczyk kanclerzem kurji biskupiej w Katowicach. Nowo mianowany ks. kanclerz obejmie swój urząd prawdopodobnie dnia 1-go maja.

Piekary Wielkie. (Bociany). Dnia 16-go kwietnia zleciały do tutaj bociany. W Piekarach zagnieździła się jedna para na starym miejscu w zagrodzie wdowy Kaweckiej na topoli, a druga para na topoli u gospodarza Jana Bajcza za kościołem. Również i na Józefce zagnieździła się znowu na starym miejscu u p. Kowalskiego jedna para boćków. Ludność się cieszy z miłych skrzydlatych gości.

— (Wysokie odwiedziny). Na Górnym Śląsku bawił do dziś (poniedziałku) ks. prałat Orzechowski z Cleveland, który przywiózł do Wilna zwłoki śp. ks. arcybiskupa Cieplaka. Ks. Orzechowski w towarzystwie Najprzew. ks. biskupa dr. Hlonda zwiedził Wielkie Piekary, a dziś (poniedziałek) odjechał do Rzymu.

— (Srebrny jubileusz kapłaństwa) obchodzić będzie dnia 22-go czerwca b. r. miejscowy proboszcz, Wiel. ks. konsultor Pucher.

Szarlej. (Sprzedaż domu). Zarząd gminy sprzedał kupcowi Skrzypkowi domek położony przy ulicy 3. Maja a zwany gniańska „arka”, za 7000 złotych.

— (Ujęcie działaczy komunistycznych). Na terenie Górnego Śląska aresztowały władze bezpieczeństwa publicznego dalszych działaczy komunistycznych, a to Annę Paszkówną i Wincentego Szombarę. Szczególnie bardzo czynnie występowała Paszkówna, odwiedzając wszelkie zebrania bezrobotnych, agitując energicznie za wywołaniem rozruchów bezrobotnych podobnych do Stryja, Włocławka, Kalisza i t. p. Ostatnio agitowała na zebraniu bezrobotnych w Szarleju. Władze bezpieczeństwa publicznego dokładają wszelkich starań, aby utrzymać spokój w tak licznym w bezrobotnych obszarze.

Brzeziny. (Ukaranie renegata). Dnia 8-go b. m. odbyła się w Król. Hucie rozprawa sądowa przeciwko Ryszardowi Koniecznemu z Brzozowic, zatrudnionemu na kopalni „Szarlej Biały”, za to, że podczas pracy wyzywał na władze i na urzędników polskich, szydził z państwa polskiego i przeklinał tych wszystkich, którzy pracują społecznie i wygrażał im się zemstą orgeszów. Za bezczelność tę spotkała go zasłużona kara, bo znaleźli się ludzie, którzy podali Koniecznego do władzy, a sąd skazał go na 7 dni więzienia. Niech to będzie przestroga dla innych pyskaczy, a zarazem zachęta do bezwzględnej ścigania tych, co sobie pozwalają na drwiny i wyzwiska wobec władz polskich.

Radzionków. (Z parafji). Dniem radosnym i wesołym była dla nas niedziela, dnia 11-go kwietnia. W dniu tym nasze dzieci, w liczbie około 400, przystępowały po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Nauki, staranność i opieka naszego Wiel. duchowieństwa ku tym duszom, były wzruszające. Rano o godz. 7.30 zostały dzieci nasze wprowadzone do kościoła w pro-

cesji wśród bicia dzwonów i muzyki przez Wiel. ks. proboszcza i jego pomocnika, Wiel. ks. wikarego. W kościele nastąpiły niezwłocznie przyrzeczenia i wyrzeczenie, poczem Wiel. ks. proboszcz wygłosił bardzo piękną wzruszającą naukę tak dla dzieci jakoteż rodziców tych dzieci. Potem nastąpiła uroczysta Msza św. To też w dniu tym rodzice dzieci płakali z wdzięczności i radości. Serdeczne „Bóg zapłać“ składamy Wiel. ks. ks. proboszczowi i wikaremu za wszelkie trudy i prace około nauczania i przygotowania dzieci naszych. Niechaj to Pan Bóg wynagrodzi Im już tu na ziemi, udzielając długiego i szczęśliwego żywota. Także dziękujemy wszystkim, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do upiększenia tej uroczystości.

Parafianie.

Katowice. (Wprowadzenie nowego proboszcza) parafii Najśw. Marii Panny, ks. dr. Emila Szramka, dotychczasowego kanclerza Kurji Biskupiej, odbyło się w środę, dnia 14-go kwietnia.

Z życia towarzystw.

Zebrań Wydziału Złącz. Towarzystw w Szarleju.

W niedzielę, dnia 25-go kwietnia b. r. o godz. 2.30 po południu odbędzie się w lokalu pana Przybyłki (restauracja Blidy) zebranie Wydziału złączonych Towarzystw z Szarleja. Ze względu na bardzo ważny porządek obrad — chodzi o ostateczne ustalenie programu na dzień 3. maja — uprasza się gorąco o kompletne stawienie się zarządów towarzystw i organizacji miejscowych.

Szarlej. (Z ruchu Sokoła). W niedzielę, dnia 25-go kwietnia b. r. urządza Okręg I. wycieczkę do Kamienia, w której gniazdo nasze bierze udział. Wymarsz punktualnie o godz. 14-tej. O jaknajliczniejszy udział członków i punktualność uprasza Zarząd. Czołem!

P. Kazimierz Szefer, właściciel znanej ornoślaskiej fabryki figur religijnych i narodowych w W. Piekarach, ofiarował na ręce prezesa I. Okręgu Sokolego wspinały biust Kościuszki, wysokości 75 cm wraz ze stosowną konsolką wiszącą, jako nagrodę wędrowną za zwycięski bieg sztafetowy drużyny sokolich I. okręgu. Czyn ów szlachetny świadczy wymownie o wysokim zrozumieniu propagandy idei sokolej i sprawy wychowania fizycznego — i oby jako taki znalazł jaknajwięcej naśladowców!

Imieniem gniazd I. okręgu, składamy P. Szeferowi za ów dar staropolskie „Bóg zapłać“!

Zarząd I. Okr. Sokolego Dzielniczy Śląskiej.

K. S. „Sparta“, Piekary Wielkie — K. S. „Wyzwolenie“, Król. Huta. — 5:2 (0:2).

W niedzielę 11. IV. br. stanęły powyższe drużyny ponownie do zawodów przyjacielskich na boisku w Piekarach. „Sparta“ występuje z jednym rezerwowym, „Wyzwolenie“ po reorganizacji w swym najlepszym składzie. Gra nadzwyczaj interesująca, wobec czego widzów w liczbie 600 obywateli zupełnie zadawała. 55 minut prowadzą goście 2:0 dla ich barwy, poczem i „Sparta“ swoim znanym tempem daje się w znak, którego rezultat powyższy wynik. Dla gospodarzy zdobywają bramki: Kenig dwie, bracia Pudlik po jednej, Cisek jedną z karnego.

K. S. „Sparta“ I. jun. — K. S. „Wyzwolenie“ II. sen. 0:2 (0:2).

Gra ze strony Piekar flegmatycznie. Piotr Graca podaremnie nie pisał, gdyż dzisiaj widać pewną poprawę wymienionej drużyny.

K. S. „Sparta“ II. jun. — T. G. „Sokół“, Piekary I. druż. 0:1 (0:1).

„Sokół“ włada dobrą techniką, co jemu przynosi zasłużone zwycięstwo.

K. S. „Sparta“ III. jun. — T. G. „Sokół“ II. drużyna. 5:2 (2:0).

Gra poza pierwszą najciekawszą i podziwiać zdolność uczniów „Sparty“ jak i „Sokoła“.

Brzeziny. (Okręg I. Zw. Sokołów). Miejscowe tow. gimnastyczne Sokół urządziło w dniu 18. 4. 1926 r. wieczór ćwiczeń, który wypełniony został przez wymienione w poniżej podanym programie występy i to: 1. występy drużów w ćwiczeniach: a) lekcji metodycznej gimnastyki; b) ćwiczeń maczugami; c) ćwiczeń rapierami. 2. występów druhen w ćwiczeniach: a) ćwiczeń wywijadłem; b) ćwiczeń wolnych. 3. występów młodzieży sokolej: a) ćwiczeń ciężkimi. 4. występów oddziału ciężko atletycznego. Gniazdo stawilo do tychże występów 6 drużów i to od wagi muszej do wagi półciężkiej. Drużynę gniazda Brzeziny reprezentowali druhowie drh. Piec Ludwik, waga musza, drh. Nier Jerzy, waga kogucia, drh. Piec Ignacy, waga piorkowa, drh. Kleinert Karol, waga lekka, drh. Roguła Teodor, waga średnia, drh. Duda Jan, waga półciężka. Jako goście występowały znani zapaśnicy z Sokoła Katowice II. i to: drh. Botorek Ferdynand, waga musza, Noczek Konstanty, waga kogucia, drh. Gałuszka Józef III, waga piorkowa, drh. Cimeter Paweł, waga lekka, drh. Król Paweł, waga średnia, drh. Krzykała Józef, waga półciężka. Walki odbywały się o dyplom ufundowany przez gniazdo Brzeziny. Zwyciężyła drużyna gniazda Katowice II. w stosunku 23:17 kropek. Sędziowali do powyższych zawodów kap. związkowy Zw. C. A. p. Pilarski, drh. Hain z Katowic II. i drh. Wyleżałek z gniazda Brzeziny. Poza-

tem odbyły się jeszcze 2. honorowe walki na wezwanie i to pomiędzy druhami: drh. Hainem i Gałuszką Józefem I z Katowic II. i drh. Wyleżałkiem i drh. Piecem Ign. z Brzeziny. W pierwszej walce zwyciężył drh. Gałuszka, zaś w drugiej drh. Piec. — Licznie zebrana publiczność oklaskiwała wszystkie występy bez wyjątku, co świadczy o wzorowym przeprowadzeniu tak ćwiczeń jak i zapasów przez naczelnika gniazda jak i kap. Zw. p. Pilarskiego. W szczególności wymienićby należało występy młodzieży ciężkimi, ćwiczenia druhen reje i wywijadła, ćwiczenia drużów lekcją metodyczną i rapierów a w końcu zapasy. Walki zapaśnicze bowiem były przeprowadzone bez wszystkich cech brutalności i podobały się ogólnie wszystkim. Nie widziały Brzeziny dawno już tak rycersko przeprowadzonych walk zapaśniczych, zaco też publiczność jak i gniazdo jest wdzięczne drużynie Sokoła Katowice II. J. K.

Korespondencje.

Do wszystkich towarzystw polskich w Piekarach Wielkich.

Na ostatniem zebraniu Wydziału Tow. polskich w dniu 30. III. br. z polecenia komitetu obchodowego 3-go maja b. r. uchwalono w sprawie porządku w pochodzie wymienionem dniu przez losowanie każdego poszczególnego towarzystwa. Losowanie wypadło jak następuje:

1. Rada gminna, Zarząd gminy. 2. Zw. Powst. śl. grupa, Piekary Wielkie. 3. Chór kościelny i Kasyno katolickie. 4. Tow. kunców, przemysłowców i obrzwtów. 5. Tow. śpiewu „Halka“. 6. Tow. gimnast. „Sokół“. 7. Kolumna sanitarna i C. Krzyż polski. 8. Klub szport. „Sparta“. 9. Stow. Młodzieży Polskiej. 10. Zw. posiedz. dom. i gruntów. 11. Kongr. Marjańska Pańien. 12. Tow. Polek. 13. Tow. Z. Z. Polskie (3 filie). 14. Tow. Czvt. Lud. i Zw. Obr. Kr. Zachod. 15. Straż ogniowa. 16. Wszystkie inne tow. poza losowaniem. W oto oznaczonem porządku postępować będą towarzystwa w dniu 3-go maja r. b. i każde tow. musi się podporządkować. Porządek w pochodzie utrzymuje Zw. Powst. śląskich jak również i Tow. gimnast. „Sokół“.

Dnia 2-go maja r. b. biera udział również wszystkie tow. w „Capstrzyku“, wieczorem o godz. 1/2 8-mej. Zbiórka tow. pod Lipami około krzyża. O godz. 8-mej wieczorem wymarsz pochodu z pochodniami w stronę północna ul. Damrota, Józefką i Marjacką z powrotem; rozłączenie nastąpi obok kościoła.

W dniu 3-go maja rb. zbiórka wszystkich towarzystw przy szkole II-giej o godz. 9.35. poczem wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego N. M. P. Bliższe szczegóły programu uroczystości 3-go Maja zostaną ogłoszone przez specjalne afisze wzgl. odezw. Również uprasza Zarząd Wydz. Tow. wym. wszystkich obywateli Polaków stanu robotniczego, kupieckiego i stanu urzędniczego o gremjalny udział w uroczystości i w pochodach. Kto nie będzie z nami, ten jest przeciw nam. Posiedziciel domów, i lokatorów uprasza się o dekorowanie domów i ołt i wywieszenie sztandarów o barwach narodowych a wieczorem 2-go maja o iluminowanie okien. Rodacy, okażmy, że dzień ten jest dla nas radością i weselem. Niech żyje 3 ci Maj!

Zarząd Wydz. zjed. Tow., Piekary Wielkie.

Szarlej. (Występ drużyny teatralnej z Tar. Gór.) Dnia 18. IV. b. r. w niedzielę gościł u nas zespół teatralny Tow. śpiewu „Mickiewicz“ z Tarn. Gór. który pod kierownictwem p. Lignera odegrał na dochód tutejszego Tow. św. Wincentego a Paulo 3-aktową sztukę p. t. „Stary piechur i syn jego huzar“. Treść sztuki, jakoteż melodie w śpiewach osnute na motywach węgierskich malują w barwnych obrazach sceny z życia pełnych gorącego temperamentu synów „puszty“ węgierskiej. W podobny też sposób miała się rozgrywać akcja żywo i ogniste. Aktorzy czynili starania aby się wywiązać ze swych ról jak najlepiej, co jednak nie wszystkim przychodziło łatwo. Natomiast role Władysława (p. Lignera), piechura (p. Lofczyk), Lidji i Heleny (pp. Niewiedziałowa i Albrechtowa) wypadły wcale dobrze. Fryc mógł zagrać swą rolę lepiej, nie objawiając do przeziaskrawienia swego apetytu, co było w pewnych momentach nieestetyczne. Powolne tempo gry tłumaczy się tem, że aktorzy od godz. 3 byli już na deskach scenicznych — grając dla dzieci. — Poszczególne partie śpiewu, a zwłaszcza ogólne chóry brzmiały dźwięcznie i czysto, co było zasługą znanego nam już ze „Skalmierzanek“ dyrygenta p. Masarczyka. Miejskowa muzyka nie mogła się jakoś dostroić do ogólnego chóru, przyczyną czego szukać należy w tem, że czas który ów zespół muzyczny miał do dyspozycji, aby się zgrać z aktorami, był bardzo ograniczony. Mimo powyższe usterki całość wypadła poprawnie i stanowiła dla szerokiej rzeszy naszego Szarleja miłą atrakcją a kasie Pań. Stow. św. Wincentego a Paulo przysporzyła funduszy na ubiory dla biednych komunikantów. Sala była pełna. W końcu małe pytanie pod adresem nietyłe naszych pań komitetowych ile naszego społeczeństwa w Szarleju. Czy na tego rodzaju przedstawienie mamy i nadal sprowadzać teatr z Tarnowskich Gór? Sadzę, że posiadając w naszej miejscowości związek muzyków, związek śpiewu i kółko amatorskie, możnaby wystawić rzeczy podobne, a kto wie czy nawet nie lepsze.

Warto się nad tem zastanowić, któż rozpocznie inicjatywę w tym kierunku? Kto podejmie się owej pracy. M.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

RABIN PRZEGRĄŁ.

Chłop nie w ciemnię bity, jechał koleją w odwiedziny do swego brata. Naprzeciw niego usiadł poważny rabin żydowski z potężną brodą. Jechali z początku w milczeniu, ale żyd zaczął się nudzić. Dla zabicia czasu począł on zagadywać chłopca.

— Ny, panie sąsiad, jak wam tam idzie?

— Ano dobrze, coby miało iść źle.

Wtem mignął w oddali kościół i chłop zdjął czapkę. Żyd uśmiechnął się pogardliwie i rzekł:

— Żal mi was, że tak wiernie i silnie trzymacie się waszej wiary. Już po tem można poznać, że nasza wiara jest lepsza, bo ma więcej ludzi wielkich i świętych, niż wasza.

— E, co tam bredzicie, żydzie — odparł flegmatycznie chłop.

— Ależ tak jest, naprawdę — zapewnia usilnie rabin.

Chłop podrapał się po głowie i odpowiedział po namyśle.

— To porachujmy, czy tak jest, jak powiadasz. Dla ułatwienia rachowania będziemy sobie wrywać włosy. Za każdego świętego z twojej wiary wyrwiesz mi jeden włos, a ja tobie za mojego świętego.

Zgodził się na to rabin i rozpoczęło się bolesne rachowanie. Najprzód rabin wymienił Mojżesza i wyrwał chłopu z głowy jeden włos. Chłop zaś wywołał św. Piotra i wydarł z brody żyda jeden włos. Żyd po kolei wymienia Abrahama i ciągnie za drugi włos chłopca. Chłop wywołuje św. Pawła i rwie drugi włos z brody żyda. I tak praca rachowania szła po kolei zgodnie przez pewien czas. Nareszcie rabin, czując wielki ból w brodzie od targania, postanowił dokuczyć chłopu porządnie; zawołał więc:

— Dwunastu patriarchów, synów Jakóba — i wyrwał naraz dwanaście włosów z głowy chłopca. Chłop aż się skrzywił z bólu i zgniewany krzyknął:

— Wszyscy święci w niebie — chwycił za całą brodę żyda i wyrwał ją. Naturalnie rabin zemdłał. Tak przekonał prosty chłop uczzonego rabina, że jego wiara jest lepsza.

Porządek nabożeństw.

NABOŻEŃSTWA W BRZEZINACH

Niedziela dnia 25-go: O godz. 1/2 7 za ♀ Serafija Moji i za ♀♀ członków Kongr. Marij. — O godz. 1/2 9-tej za parafian. — O godz. 1/2 11-tą na int. hufca Harcerzy. — Po południu o godz. 2-giej: chrzty. — O godz. 1/2 3-ciej Litanja i blog. — O godz. 1/2 4-tej Zgromadzenie Kongr. Marjańskiej.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Kamień-Brzozowice.

Urodzenia: Müller Jan, górnik, Brzozowice, córka. — Goj Jan, dozorca kopalniany, bliźnięta. — Straty Syderis, robotnik fabryczny, Kamień, syn. — Vogel Wilhelm, górnik, Brzozowice, córka.

Zgony: Kudera Franciszka, wdowa, Brzozowice, 65 lat. — Zwadło Jan, inwalida górniczy, Brzozowice, 60 lat. — Horzela Elżbieta, 12 lat i 5 mies., Brzozowice. — Śmiga Emanuel 8 mies., Kamień.

Zapowiedzi: Lapok Jan, górnik Brzozowice — Strys Helena, bez zawodu, Brzozowice. — Jan Polaczek, górnik, Brzozowice — Pitsz Helena, bez zawodu, Brzozowice.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.

Urodzenia: Edward Król, maszynista, syn. Śluby: Wincenty Gajda, hamulczy z Brzeziny z Enilią Hajda z Brzeziny.

Województwo Śląskie.

L. Wydz. Sm. 1477/14.

Dotyczy: gminy Wielkie Piekary, podatek budynkowy na r. 1926.

Katowice, dnia 28-go marca 1926 r.

Do Zarządu gminy Wielkie Piekary przez Wydział Powiatowy w Świętochłowicach.

Śląska Rada Wojewódzka powzięła dnia 16. marca 1926 r. następującą uchwałę:

„Na podstawie art. 1, 4, i 29 ustawy z 14. IV. 1924 (Dz. U. Śl. nr. 10, poz. 47) Śląska Rada Wojewódzka zezwala gminie Wielkie Piekary na pobór w roku 1926 tytułem podatku budynkowego 4% pospolitej wartości budynków podlegających podatкови, ustalonej w ogólnej kwocie na 4 984 700 złotych“.

O powyższem zawiadamia się w załatwieniu podania z 9. XI. 1925 L. 6181/25.

ZA WOJEWODĘ:

podp. nieczytelny.

Kierownik Wydziału Samorządowego.

Powyższe daję do wiadomości.

Piekary Wielkie, dnia 13-go kwietnia 1926 r.

NACZELNIK GMINY

podp. Pudlik.

**Fabryka
wódki i likierów.**

**Hurtownia
piwa tyskiego.**

**Karol Mutz
Szarlej G. Ś.**

Telefon 73.



**Wina prawdziwe
wielki wybór.**

**Piwo grodziskie
(Grätzer)**

Szykany wobec polskich organizacji zawodowych.

Gliwice. (Kor. wł.) Od dłuższego czasu śledzę przygnębienie polskiego robotnika na Śląsku Opolskim. Robotnik nasz wciąż narażony jest na szykany z powodu mówienia językiem ojczystym, polskim. Robotników polskich napomina się, że są w Niemczech i mają tylko po niemiecku mówić. Robotnik nasz rozmawia z kolegą swym przy pracy po polsku, lecz gdy tylko zobaczy majstra lub inżyniera w odległości 50 metrów, natychmiast przemienia mowę swoją polską w „niemiecką“. Oto wolność człowieka. Wprost się atakuje robotników polskich, grożąc pozbyciem pracy, o ile należeliby do Związków zawodowych polskich.

Faktem jest, że w **Bobrku** inżynier Fogt, wydalil z pracy męża zaufania Z. Z. P. nadmieniając, że w zakładach nad którymi on ma nadzór, nie ścierpi takich robotników, którzy należą do Z. Z. P.

Szkodliwość wojny celnej z Polską.

Berlin. W „Vossische Zeitung“ zamieszcza rada tajny Juliusz Wolff, prof. uniwersytetu berlińskiego, artykuł, w którym omawia kwestję wojny celnej z Polską. Na wstępie prof. Wolff zaznacza, że opinia niemiecka uważa poniekąd kwestję rokowań handlowych z Polską za sprawę podrzędnej wagi. Jakkolwiek opinia taka, pisze prof. Wolff, pochlebia uczuciowemu stanowisku opinii niemieckiej wobec Polski, to nie leży ona w interesie gospodarczym Niemiec. Autor art. wykazuje następnie, że eksport niemiecki do Polski wynosił około połowy eksportu niemieckiego do Anglii i 3 i pół razy większym był od eksportu niemieckiego do Hiszpanii. W dalszym ciągu artykułu autor omawia zębne skutki wojny celnej dla obu części Górnego Śląska i podnosi, że rokowania handlowe powinny uwzględnić wspólne interesy obu części Górnego Śląska.

Onegdajszy „Vorwärts“ zamieszcza wiadomość, pochodzącą z Wrocławia o skutkach wojny celnej polsko-niemieckiej. Powołując się na oficjalny organ środkowo i dolno-śląskiej izby handlowej zwraca

Oczywiście, że wydalania takie są powzięte z jak największą przezornością, nie dając na zewnątrz podejrzania, że z powodu polskiego przekonania pozbawia się robotnika pracy i chleba, zastaniając się zastojem odbytu, powodującym brak pracy.

Drugi fakt stwierdzamy, że w zakładach Huldzyńskiego w Gliwicach pewien inżynier, niema nic lepszego do roboty, jak śledzić, kto z robotników należy do organizacji zawodowej polskiej. Nawet urzędnicy w zakładach hut, tak daleko się posuwają, że przez swych podwładnych majstrów ostrzegają robotników przed należeniem do wymienionej organizacji, w przeciwnym bowiem razie?..

Donoszą nam robotnicy, że przy przyjmowaniu ich do pracy skłania się każdego moralnie do wstąpienia w szeregi Stahlhelmu, obiecując każdemu zarobek w wvsokości 5 mk. na dzionkę.

ca się organ socjalistów przeciw przedłużaniu wojny celnej, która wywołała poważny kryzys w przemyśle śląskim. Także i przemysł górnośląski znajduje się w trudnym położeniu. Jedynie małe grono producentów żelaza korzysta z przedłużającego się stanu obecnego.

„Vorwärts“ pisze, że S. D. niemiecka kilkakrotnie zwracała uwagę na rolę przewodniczącego delegacji niemieckiej, Lewalda, znanego reakcjonisty, który najbardziej w obecnych rokowaniach polsko-niemieckich szkodzi i stara się on wyrzucić zemstę za niepomysłny wynik rokowań polsko-niemieckich w 1921 r.

Zarówno izba handlowa, jak i S. D. niemiecka domagają się doprowadzenia do skutku porozumienia, które chyba nie będzie trudnym do osiągnięcia po porozumieniu oficjalnym w Locarno a cichem w Genewie.

Ostateczne załatwienie da się znaleźć zdaniem organu S. Demokracji niemieckiej, po sesji Jesiennej Ligi Narodów

Doniosły wynalazek Polaka.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie przyniosły wiadomość o znakomitym wynalazku polskiego inżyniera Władysława Witkowskiego, zamieszkałego w Wiedniu w dziedzinie budowy maszyn do prasowania żelaza i innych metali. „Wiener Allgemeine Zeitung“ i „Stunde“ przytaczają szczegóły wynalazku.

Wynalazek inżyniera Witkowskiego polega na tem, że prasowanie żelaza odbywa się nie na tło-

czeniu od góry, ale na równomiernem ciągnięciu ku dołowi za pomocą stalowych regulatorów. Dzienniki wiedeńskie nazywają wynalazek sensacyjnym. Nowa maszyna ma niezwykle prostą konstrukcję, podnosi wydajność pracy i potęguje ekonomiczne wyniki, dając przytem zupełne bezpieczeństwo zajętem pracownikom.

JAN HANSZLA.

BAŚŃ O BRANICY.

W śląskiej krainie, w wiosce piekarzy,
Gdzie obraz Marii z dawna już śynie;
Gdzie Cerekwica w skarbcu swem marzy
Tam mała rzeka szmerze i płynie.
Teraz Brynicą my ją zowiemy,
Branicą dawniej zwali przodkowie.
Nazwę skąd wzięli dzisiaj nie wiemy!
Następna baśń nam może coś powie.

W miejscu, gdzie dzisiaj Kalwarii są stoki,
Gubiące się w łąkach i łanach.
Wieża wspaniała, gdzie strzela w obłoki
I krzyże wysmukłe w kurhanach...

Dawniej tam dęby ojczyznę swą miały,
Zmurszałe i mchem porośłe.
Sosny, co szczytem pod niebo strzelały
I świerki i jodły wyniosłe.

W lesie, za „Górą“ obszerna polana
Z otwartem na rzekę widokiem.
Świeża zielenia, kwiatami usłana
I słońca promieni potokiem.

W chatkach drewnianych, stojących wokół
Ubodzy mieszkali smolarze.
Z nimi we zgodzie i zawsze wesoło
Do liry śpiewali piekarze.

Trwała ich zgoda aż razu jednego
W gościnę przybyła dziewczica,
Wiodąc za rękę gęślarza ślepego:
Na imię słuchając: Branica.

Zagrał im gęślarz o królu rycerskim —
(Do gęśli śpiewała Branica)

Wrogów jak gnębił w boju zwyciężony —
Lecz oni — patrzyli w Jej lica.

Zagrał im gęślarz o pięknej królewnie,
Co w polskie przybyła granice

Gęśle dzwoniły i łąły tak rzewnie
A oni — patrzyli w dziewczę.

Piękna dziewczyna, jej lica różane
I kibić wysmukła, wyniosła;
Oczy błyszczące, jak słońko wiośniane
I postać jak topól wyrosła.

Liman tak myślał, naczelnik smolarzy,
Nie wiedząc, że pięści zaciska.
— Żoną mi będzie — wyszeptał, a z twarzy —
Nienawiść do braci mu błyska.

Wszystkim nieszczęście przyniosła w nagrodzie
Za chatę i miejsce w ich gronie.
Odtąd w spokojnej i cichej zagrodzie
Toczyły się krwawe pogonie.

Liman, najpierwszy wianuszek jej rzucił
Z konwalji i jaskrów uwity.
Pierwszy legł trupem, gdy piosnkę jej nucił
Oszczepem piekarza przebity.

Czemuż Branica żadnego nie chciała?
Choć wszyscy jej miłość przysięgli!
Czemuż na wianki ni razu spojrziała?
Choć wszyscy do broni już sięgli!

Ona marzyła o pięknym rycerzu,
Jak porwie ją siła w swe grody,
W dzikim, szalonym popędzą harcerzu
Aż ujrzą rycerską zagrodę.

Potem odpoczna — on karmił ją będzie
Baśniami o bojach minionych.
Razem popędzą, gdy miecza dobędzie
Na szlakach zwycięstwem znaczonych.

Zawsze Branica na brzegach rzeczutki,
Gdy gęsią stadninę pasają,
Pilnie słuchając wołania kukutki,
Odzewu rycerza czekała.

Rycerz nie spieszył, lecz czekał sposobu...
W Walpurgi noc ciemną i straszną
Liman wyruszył z otchłani i grobu —
Mogilę piorunem zatrzasnął...

Była już przy nim — radosna i biała,
Jak lilja rozkwitła wiośniana.
Jednak śród nocy Limana nie znała
Radością i szczęściem owiana.

— Jestem — szepnęła cichutko z błogością
— Gdzie miecz twój i gdzie są podwody?
— Dalej, tam dalej! — odzgrzytnął z lubością
Prowadząc dziewczynę na wodę.

Stanął nad głębią — ją chwycił lewicą —
W tem dziewczę zadrżało w swej bieli...
Potem nią targnął i przepadł z Branicą
W szumiącej, zachłanej topieli. — —

Polsko-niemiecka umowa kolejowa

Dnia 27. marca 1926 r. podpisana została w Berlinie: „Umowa o wzajemnej komunikacji kolejowej między Polską i Wolnem Miastem Gdańskiem z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony.“

Umowa ta, opracowana i uzgodniona przez osobną komisję polsko-niemieckiej Delegacji, stanowi ważny etap w rokowaniach gospodarczych.

Znaczenie jej dla rozwoju stosunków komunikacyjnych między Polską a Niemcami, jak również w tranzyście przez oba te Państwa, polega na tem, że ona właśnie tworzy niezbędną podstawę dla dalszych konwencji i zarządzeń, umożliwiających bezpośredni międzynarodowy ruch osobowy i towarowy.

Właściwą treścią wspomnianej umowy jest szczegółowe unormowanie wzajemnych praw i obowiązków na wspólnych stacjach przejściowych (granicznych) oraz uregulowanie obustronnej służby kolejowej, paszportowej, celnej i pocztowej na tych stacjach i na odcinkach kolejowych między temi stacjami a granicą państwową.

Do otwartych już przejść kolejowych między Polską a Niemcami przybędą narazie trzy nowe, a mianowicie „Raczk“ (na wschód od Grajewa), „Gardeja“ i „Pawłów“ (w późniejszym zaś czasie przewidziano jeszcze otwarcie przejścia przez „Perzów“ (na linii Kępno—Wrocław) oraz wybudowanie łącznicy z Dziembówką do przejścia „Kaczory“. Otworzą się więc niebawem nowe drogi handlowe, skracające wybitnie dotychczasowe ruty kolejowe, a zatem i koszty przewozu.

Rewizja paszportowa i celna odbywać się będzie nadal, jak dotąd, osobno po obu stronach granicy. Rokowania, żeby ją terytorjalnie złączyć na wspólnych stacjach (a specjalnie w Zbąszyniu) nie odniosły narazie pożądanego rezultatu.

Cenną zdobyczą nowej umowy jest zabezpieczenie pełnych praw obywatelskich i ochrony prawnej personelu, zajętego służbowo na kolejowych przejściach po drugiej stronie granicy państwowej.

Wreszcie uregulowano na słusznych zasadach wymiar odszkodowania za obopólne świadczenia i wynikające stąd rozrachunki.

Podpisana umowa wymaga jeszcze ratyfikacji.

Podpisali konwencję ze strony niemieckiej sekr. St. Lewald, ze strony polskiej prezes Prądyński. Dodatkowe trzy umowy, załatwiające sprawy poszczególne, podpisane zostały przez tajn. radcę Scholz za w imieniu kolej niemieckich i przez naczelnika Chodkiewicza, znakomitego znawcę kolejowego ze strony polskiej.

Umowa kolejowa zawarta była po całorocznych zmudnych rokowaniach, ale za to jest umową prostą wzorową w europejskich stosunkach kolejowych. Jest to też pierwsza większa umowa, która doszła do skutku między Polską a Niemcami bez udziału i interwencji żadnej strony trzeciej. Przy zawarciu konwencji Górnoszląskiej w Genewie wywierała nacisk na bieg rokowań Liga Narodów, przy konwencji wiedeńskiej w sprawie optantów interwenjował jako rozjemca p. Kaackenbeck (holender) przy konwencji i tranzyście przez korytarz odegrała poważną rolę Rada Ambasadorów w Paryżu.

Teraz Polska i Niemcy w bezpośrednich rokowaniach sam na sam osiągnęły porozumienie i konwencja została podpisana bez niczyjej pomocy, ani pośrednictwa

Związek Towarzystw Polskich w Belgji.

14. czerwca 1925 roku na Zjeździe delegatów 13 Towarzystw w Mons został powołany do życia Związek Tow. Polsk. w Belgji. Do Zarządu Centralnego nowo utworzonego związku weszli p. Fiszer Herman jako prezes, p. Grzelak Marcin, sekretarz; p. Raczyński Piotr, skarbnik; p. Pyda Jan, wice-prezes na okręg Liege; p. Piwowarski Adam, wice-prezes na okręg Mons i Charleroi. Niestety, na wymienionym Zjeździe nie były reprezentowane wszystkie towarzystwa polskie. Pomimo to Zarząd, mając zapewnione poparcie Komitetu Opiekę nad Wychodźstwem polskiem w Brukseli i życzliwą pomoc w pracy kulturalno-oświatowej kół polskiej młodzieży akademickiej, zabrał się z ufnością do roboty organizacyjnej w rozumieniu, że w pierwszym rządzie wymaga tego własny interes robotnika polskiego. Przewodnictwo społeczne w Belgji nie zapewnia dosta-

tecznej opieki i obrony interesów robotniczych. W miarę napływu cudzoziemców, belgijskie syndykaty robotnicze coraz niechętniej zaczynają patrzeć na robotnika przybysza ze względu na niepożądaną konkurencję. Zorganizowany robotnik polski niewątpliwie potrafi znaleźć drogę do braterskiego porozumienia z robotnikiem belgijskim. Wreszcie po za interesem zawodowym wychodźstwo nasze odczuwa potrzebę organizacji Kulturalno-Oświatowej, celem zachowania duchowej łączności z Polską i korzystania ze skarbów jej kultury. Ciągłe oglądanie się na urzędy polskie, pomimo najlepszej woli i chęci przyjsia nam z pomocą czynników rządowych sprawy naszej nie posunie dużo naprzód. Musimy do pracy zabrać się sami i liczyć w pierwszym rzędzie na siebie. Jedyne przez organizację, rozumną dyscyplinę i własną inicjatywę potrafimy polepszyć nasz byt i uzyskać to, co nam się słusznie należy. Rozbici, — będziemy zawsze wysiakiwani i upośledzeni. Wielki czas to zrozumieć i zapominać o osobistych ambicjach i wzajemnych urazach solidarnie zabrać się do pracy. Przed miesiącem zarząd Towarzystw polskich w Belgii nadesłał do Komitetu Opieki w Brukseli projekt statutu związku z prośbą o wprowadzenie w razie potrzeby koniecznych poprawek i zwołanie zjazdu delegatów i oparcia w ten sposób organizacji na podstawach prawnych. Komitet żywo sprawą się zajął. Poniżej znajdziemy projekt nowej ustawy. Związku podany już do zapiniowania dla najszerszych kół robotniczych w Belgii. 18-go kwietnia zostanie zwołany w Brukseli zjazd delegatów Towarzystw Polsk. celem ostatecznego przyjęcia statutu. Pierwszym zadaniem nowoobranego na zjeździe Zarządu będzie zorganizowanie Kursów dla działaczy społecznych. Na kursach dowiemy się, jak należy pracować w poszczególnych towarzystwach, zapoznamy się z prawodawstwem robotniczym w Belgii i w Polsce, dowiemy się jakie mamy prawa i obowiązki jako obywatele Rzeczypospolitej polskiej. Po powrocie do naszych kolonii ze zrozumieniem sprawy będziemy się mogli zabrać do działania, mając na względzie interes klasy pracującej i dobro naszego Państwa. Bez wątpienia, nie zabraknie ani jednego Towarzystwa polskiego w Belgii przy wspólnym warsztacie pracy.

„Modlitwa“ wschodniopruska.

W „Gazecie Olsztyńskiej“ czytamy:

W dniu 1. kwietnia obchodzono w Prusach Wschodnich naturalnie bardzo uroczyste urodziny Bismarcka.

W Ełku na Mazurach na obchodzie Bismarckowskim wygłosił przemowę poseł do Sejmu pruskiego Kenkel.

Punktem szczytowym tej przemowy była „modlitwa“, którą na tem miejscu w oryginale niemieckim tłumaczenia polskiem podajemy:

„Unser Gebet ist: Herr Gott, der Du in der Zeit deutscher Ohnmacht den Retter Bismarck geboren werden liebest, laß uns wiederum den kommenden großen Führer erstehen. Erlöse uns durch ihn von dem Uebel des schleichenden, undeutschen Geistes, der uns die Zerrissenheit im Innern des Landes brachte. Und dann erlöse uns von der Polenpest im Osten, von der Franzosen- und Britenpest im Westen, von der Welschenpest im Süden: denn Dein ist das Reich, und die Kraft, und die Herrlichkeit! Herr, wir warten auf den Tag, wo die Parlamente schweigen und allein der von Dir gesandte übermächtige Führer zu allen Deutschen bis an die Grenzen und ins Ausland hinein spricht.“

W tłumaczeniu polskiem brzmi owa „modlitwa“ jak następuje:

„Panie Boże, który w czasie niemieckiej niemocy pozwoliłeś narodzić się wybawcy Bismarckowi, spraw ażeby znowu w przyszłości powstał wielki wódz. Wybaw nas przez Niego od złego pętlającego niemieckiego ducha, który przyniósł nam rozdzarcie w kraju. A potem wybaw nas od zarazy (Pest — właściwie dżuma) polskiej na wschodzie, od zarazy włoskiej i angielskiej na zachodzie, od zarazy francuskiej na południu: gdyż Twoje jest państwo, siła i świetność. Panie, czekamy na dzień, w którym milczenie będą parlamenti, a przemawiać będzie przez Ciebie zesłany potężny wódz do wszystkich Niemców aż do granicy i na obczyźnie.“

A więc wschodniopruscy Niemcy modlą się do Boga o zesłanie im krwiożerczego Antychrysta, któryby furję wojenną rozpętał na nowo.

Tak oni pojmują „ducha z Locarno“.

„Deutsche Wirtschaft“.

W „Narodzie“ czytamy:

Przystawie powyższe, chociaż dotychczas nie jest jeszcze zbyt używane, zasługuje coraz to bardziej na ogólną uwagę i na używanie go w odpowiednich wypadkach. Przeczytajmy więc sobie artykuł z „Reckl.-Zeitung“, umieszczony w numerze 28, który brzmi:

Mörs. Stwierdzono na dworze gospodarza Eberharda Poen w Pfalzdorf pod Cleve przez pewnego

urzędnika komorniczego stosunki, wywołujące okropne wrażenie. Poen, który sam ze sostrami swymi zamieszkiwa swe gospodarstwo, nie uiszczał się ze swych podatków. Urzędnik ów został więc przez urząd finansowy w Cleve wysłany na owe gospodarstwo celem sfantowania odpowiedniej sumy. Gdy jednak wniósł chciał na podwórze, Poen go odprawił, przyczem mu groził, że w razie urzędnik uczyni jeszcze jeden krok naprzód lub wnijdzie do jego domu, przebodzie go widłami. Nie pozostało komornikowi nic innego, jak udać się po kilku urzędników policyjnych, którzy z gotową bronią palną uatorowali sobie wejście na podwórze, by cofnąć się w następnej chwili ze wstrętem. Całe podwórze było zaniedbane. Krowy w oborach równały się szkieletom. Stały one aż ponad kolana w gnoju. Gdy odprowadzić chciano młodego byka, ten padł po kilku krokach. Z trudem znaleziono dwie krowy, które opłaciło się jeszcze zabrać. Urzędnik wykonawczy i policjanci wstrząśnięci byli tem, co widzieli. Sprawa ta będzie miała jeszcze zakończenie sądowe, ponieważ rząd nacychmiał został o tym wypadku zawiadomiony.

Otóż stosunki u pewnego gospodarza w okolicy Mörs. Stosunki, które, ponieważ Mörs leży w Niemczech, słusznie przytoczyć można pod nagłówkiem: „Deutsche Wirtschaft“. Cóż natomiast czyni „Reckl. Zeitung“? Powyższy wypadek przytoczyła pod nagłówkiem „Polnische Wirtschaft“.

Zachodzić więc mogą dwa wypadki: albo piszący jest bardzo słaby w geografii lub też jako szowinista obrócił całą sprawę dla podniecenia swych czytelników przeciw spokojnie tutaj żyjącej mniejszości.

Obwieszczenie

Pomiędzy bydłem w dworze w Wielkich Piekarach stwierdził lekarz weterynaryjny „dryszczyce“, co się niniejszem daje do publicznej wiadomości.

Szarlej, dnia 15-go kwietnia 1926 r.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO
(—) W. Polak.

Rozporządzenie

Wojewody Śląskiego z dnia 4-go marca 1926 roku. L. RWD. 423—7 dotyczące taryfy opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa w górnośl. części Województwa.

Na podstawie § 14 ustawy z dnia 28. VI. 1902 r. (Zbiór ustaw strona 229) o wykonywaniu badania zwierząt rzeźnych i badania mięsa ustanawiam w górnośląskiej części Województwa Śląskiego następujące opłaty za badanie zwierząt rzeźnych, mięsa i trichinoskopje.

A. Za zwyczajne badanie od sztuki:

§ 1. 1) bydła rogatego od 3 miesięcy	3,00 zł.
2) cielęcina do 3 mies., kozy, owcy	1,00 „
3) świni łącznie z trichinoskopją	2,50 „
4) konia, osła, muła, lub osłamuła	4,00 „
5) za same badanie na trychiny:	
a) szynki, innego kawałka mięsa lub kawałka słoniny	0,60 „

Za badanie równocześnie każdej dalszej sztuki z wymienionych zwierząt tego samego właściciela pobiera się 75% odnośnych opłat.

B. Za badanie uzupełniające za każdą sztukę:

1) bydła rogatego od 3 miesięcy	4,00 zł.
2) cielęcina do 3 miesięcy, kozy, owcy	2,00 „
3) świni	3,50 „
4) oraz zwrot kosztów podróży przewidzianych dla urzędników państw. VII. kategorii według obowiązujących w tej mierze przepisów (rozp. Rady Min. z 16. VII. 1924 r.)	

§ 2. Za czynności wyszczególnione (w § 1 p. A) dokonane w miejscowościach poza obrębem przynależnego okręgu badania przysługują badaczowi prócz należności wymienionych w § 1 p. A. również koszty podróży a to:

- 1) dla badaczy mięsa nie będących lek. wet.;
 - a) przy podróżach pieszo lub własnym środkiem lokomocji za każdy rozpoczęty podwójny km. (poza przynależnym okręgiem badania) 0,30 zł.
 - b) przy użyciu kolei lub tramwaju, zwrot kosztów biletu klasy II-giej.
- 2) dla badaczy mięsa lek. weter. zwrot kosztów podróży jak pod B) p. 4 § 1.

Dorożki wolno użyć w braku kolei i tramwaju tylko przy badaniu uzupełniającym. Przy badaniu większej ilości zwierząt u kilku właścicieli w tej samej lub kilku miejscowościach podczas jednej podróży, poza obrębem własnego okręgu badania, kosztą podróży należy rozdzielić na wszystkich właścicieli według liczby badanych zwierząt.

Zwrot kosztów podróży odpada, gdy właściciel dostarczy podwozy. Należności wyszczególnione § 3 1 p. A) i w § 2 oraz ewentl. przy badaniu uzupełniającym różnicę pomiędzy należnością (A) za badanie zwyczajne, a z należnością za badanie uzupełniające (B) winien właściciel badanego zwierzęcia złożyć wprost na ręce badającego; reszta należności (B) otrzymują badacze lek. weter. z kasy badań uzupełniających.

§ 4. Z należności pobranych od posiadaczy zwierząt według A (§ 1) oddają badacze nie będące lek. weter. za ubiegły miesiąc najpóźniej do 10-go każdego miesiąca 10% miejscowej władzy policyjnej wraz z sumarycznym wykazem zbadanych zwierząt sporządzonym dokładnie na podstawie przepisanej dziennika badania.

Miejscowa władza policyjna, po sprawdzeniu wykazu i dziennika i pokwitowaniu w dzienniku odbioru otrzymanej kwoty, przesyła ją wraz z zestawieniem do właściwego Starostwa, celem złożenia w kasie badań uzupełniających.

Fundusz tej kasy służy na pokrycie kosztów sporządzenia druków (dziennik, wykazy) pieczęci i innych wydatków związanych ściśle z badaniem mięsa, oraz na wypłatę kosztów podróży i różnicy należności za badanie uzupełniające.

Wypłata z kasy badań uzupełniających odbywa się na podstawie rachunków przedkładanych miesięcznie Starostwu przez interesowanych lek. weter. najpóźniej do 10-go każdego miesiąca.

§ 5. Opłaty za badanie (§ 1 A) pobiera się podwójnie:

- a) jeżeli właściciel zwierzęcia rzeźnego żąda badania w godzinach nocnych (w lecie od godz. 8-mej wieczorem do godz. 7-mej rano; w zimie od godziny 7-mej wieczór do godz. 8-mej rano; za porę letnią należy uważać czas od 1-go kwietnia do 31-go października, porę zaś zimową od 1-go listopada do 31. marca lub w niedzielę i święta;
- b) jeżeli zwierzę rzeźne, mające być zbadane w uprzednio umówionym terminie po przybyciu na oznaczony czas badacza nie znajduje się na miejscu uboju;
- c) jeżeli ubój zwierzęcia tak się opóźni, że badanie mięsa wykonać można dopiero po upływie jednej godziny od terminu naznaczonego i przez właściciela podanego dla badań przedubojowych.

§ 6. Pojedynczą opłatę przewidzianą w § 1 A i ewentl. kosztą podróży, należy uiszczyć badaczowi, jeżeli tenże zawiadomiony przez właściciela przybywszy, nie może dokonać badania, ponieważ właściciel odstąpił od zamiaru uboju zwierzęcia wzgl. zmienił termin uboju.

§ 7. W wypadkach spowodowania uzupełniającego badania mięsa, skutkiem nieprawidłowego rozebrania zwierzęcia, albo skutkiem usunięcia pewnych części zwierzęcia zabitego, potrzebne do ocenienia mięsa lub też niedozwolonych innych manipulacji jak i w wypadkach wnoszenia bez uzasadnienia przez właściciela zwierzęcia odwołań, przeciw orzeczeniu właściwego badacza mięsa, ponosi właściciel zwierzęcia wszelkie koszty za badanie zwyczajne (§ 1 A) uzupełniające (§ 1 B) oraz kosztą podróży (§ 1 B. 4 i § 1 B. 4 i § 2).

§ 8. Dla przedsiębiorstw prywatnych fabryk mięsnych, rzeźni itp. o większym obrocie Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo oddzielnego uregulowania taryfy opłat wzgl. wynagrodzenia za badanie.

§ 9. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w gazecie urzędowej Województwa Śląskiego.

Równocześnie traci moc obowiązującą tu, rozporządzenie w tem przedmiocie z 4. 11. 1924 r. L. RWD. 133—2.

WOJEWODA ŚLĄSKI
w z. Żurawski.

Szarlej, dnia 31-go marca 1926 r.

Powyższe podaje się do wiadomości.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO
W. Polak.

Kawiarnia Warszawska

Szarlej, Piekarska 4

poleca na wszelkie uroczystości

piwa w syfonach.

Towar można natychmiast zabrać.

STEFAN MUC.

Stenotypistka

(początkująca) z roczną praktyką poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia do Redakcji „Głosu z nad Brynicy“.

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Szarlej Piekarska 13.

Właściciel: Curt Müller.

Największe najmłodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.